Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 18 Marca 1908 Nr. 66

**2** Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu; 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Dupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

## W przeddzień wyborów.

Zaczął się znów w mieście ruch przedwyborczy z okazyi wyborów do Rady miejskiej, które mają wprowadzić na ratusz czterdziestu nowych ojców miasta. O ile podczas wyborczej kampanii sejmowej stronnictwo konserwatystów i malkontentów, grupujących się około „Czasu“, siedziało jak trusia, o tyle teraz, na węższym miejskim terenie, zawczasu probuje podnieść głowę i wystąpić do walki. Okrzyk bojowy tych wszystkich panów jest jeden: utrudniać pracę zarządowi miasta, jątrzyć przeciw niemu opinię. *In hoc signo* prowadzą do szturmu wojów różni bohaterowie osobliwego autoramentu — wszyscy głosząc dobro miasta i potrzebę swobodnej krytyki. No, tej swobodzie krytyki hołduje „Czas“ w całej pełni, bo nie ma sprawy miejskiej, którejby ten poważny dziennik poważnie nie skrytykował..... I jeżeli co podziwiać należy, to bogactwo inwencyi krytycznej, która coraz to nowe odkrywa tematy. I tak, aby się urzędnikom przypodobać, „Czas“ atakuje nawet jako objaw niegodnego *wyzysku* ze strony miasta projekt odstąpienia pięknego kawału gruntów pofortyfikacyjnych w najlepszym punkcie „Tow. budowy tanich mieszkań“ po cenie *4 koron* za sążeń..... Jest to istotnie dowód takiego „wyzysku“, że „Czas“ słusznie rozstrząsaniu tego faktu aż wstępny artykuł poświęca. — Albo jatki miejskie!

Rzeźnicy zioną złością na magistrat, ponieważ jatki te robią im konkurencyę, gospodynie chwalą je sobie, ponieważ dostarczają mięsa pierwszej jakości po cenach zniżonych: „Czas“ jednak piorunuje przeciw niedołęstwu miejskiego zarządu, ponieważ te miejskie jatki nie sprzedają mięsa taniej... od Piaszczan. Taryfa kominiarska zeszła wprawdzie na razie z łamów „Czasu“, ale nie wątpimy, że w miarę zbliżania się terminu wyborów, jęk krzywdzonych pp. Łepkowskich i innych śrubowaczy czynszów odezwie się w „Czasie“ głośnem echem. Dobro miasta jest przecie tak drogie organowi „wielkich rolników!“

Ale dajmy pokój zbyt łatwej ironii. Potrzeba krytyki, potrzeba walki stronnictw, która przyspiesza postęp i rozwój i stanowi zdrowy objaw życia, jest oczywiście niezaprzeczona także na terenie miejskiej gospodarki. Opozycya ma więc wszelką racyę bytu, starcie zdań nietylko nie szkodzi, lecz pożytek przynosi sprawie publicznej, jaką jest zarząd miasta. Należy jednak żądać, aby ta opozycya była opozycyą rzeczową, aby miała dobro ogółu na względzie, aby nie była tylko opozycyą dla opozycyi, służącą osobistym animozyom i intrygom, jątrzącą tylko, walczącą bronią fałszu i insynuacyi. Niestety, takie cechy przybrała opozycya w Krakowie. Jest to objaw wysoce niezdrowy i przykry, zwłaszcza, że obserwujemy go nawet u ludzi skądinąd poważanych, których byśmy o tego rodzaju zapamiętałość rzeczywiście nie posądzali. Onegdaj na zgromadzeniu tak zwanego „Kraj. Związku ekonomicznego“ pod patronatem p. Łepkowskiego wystąpił znowu prof. Ulanowski z przemówieniem, które, o ile wierzyć chcemy relacyi „Czasu“, zawierało stek fałszów i bardzo brzydkich insynuacyj.

Prof. Ulanowski nie wahał się insynuować, że budżet miejski zawiera pozycye fałszywe, sztucznie podwyższone dla zakrycia deficytu! Pan Ulanowski odważył się, wbrew swej lepszej wiedzy, twierdzić, iż miasto płaci horendalne procenty od swych pożyczek, ba, że jest zagrożone katastrofą z powodu długów — a patron Łepkowski oklaskiwał go! Prof. Ulanowskiemu zaiste nie można pogratulować tej mowy.

Ale ostatecznie jest to tylko robota małostkowa, a brzydka, która przez opinię należycie jest oceniana. Ci panowie z „Czasu“ posuwają się jednak w swej zapamiętałości jeszcze dalej: prócz rzeczy brzydkich, popełniają rzeczy zdrożne, wręcz karygodne ze stanowiska interesu miasta i dobra ogółu. W walce z prezydyum miasta probują nawet przeszkadzać urzeczywistnieniu projektu Wielkiego Krakowa, z którym dziś dobro miasta i dobro całej okolicy jest ściśle złączone. O ile nad insynuacyami można przejść do porządku dziennego, o ile bezsilne próby jątrzenia opinii skwitować można złośliwym uśmieszkiem, o tyle tę ostatnią robotę pp. Jaworskich i Ulanowskich trzeba napiętnować jako robotę szkodników miasta, szkodników dobra ogółu.

### Ze smutnej
## humorystyki miejsko-wyborczej.

Dwie pełne szpalty druku na tytułowej stronicy, a więc na przedniem miejscu, poświęca wczorajszy „Czas“ opisowi przedwyborczego zgromadzenia „kraj. Związku ekonom. właścicieli realności“ — a sprawozdanie to jest tak zabawne, przytoczone przemówienia pp. kandydatów na radców są tak oryginalne argumentacyą i stylem, że bodaj czy nie należy pewnej porcyi komizmu złożyć na karb nieudolności przygodnego sprawozdawcy „Czasu“. Ale skoro „Czas“ niemal na naczelnem miejscu drukuje owo sprawozdanie, musimy już chyba autorstwo rzeczonych logicznych i stylistycznych dziwolągów przypisać pp. mówcom, którzy produkowali się w niedzielę w poważnem gronie członków „Kraj. Związku ekonomicznego“. Naszego sprawozdawcy niestety na to zebranie nie zaproszono, musimy więc opierać się w zupełności na relacyi „Czasu“, której pewne ustępy poniżej *dosłownie* przytoczymy.

A żeby nas nikt o przesadę nie posądzał, zaznaczamy wyraźnie, że cytaty są *dosłownie* przytoczone z Nru 63 „Czasu“ (wieczorne wydanie).

Cóż to jednak jest za twór, ów „Kraj. Związek właśc. realności“? Pod tą pompatyczną nazwą kryje się miła grupka kamieniczników, którzy ideał zdrowej gospodarki widzą w śrubowaniu czynszów i pod egidą p. Łepkowskiego, męża, jak wiadomo, wolnego od osobistych ambicyi, prowadzą politykę egoistycznych intryg i animozyi w interesie „mieszczan“.

Oczywiście też i wspomnianemu wiecowi przewodniczył dr K. Łepkowski, a pierwszy przemówił oczywiście prof. Ulanowski. Przemówienie zapalczywego, o dobro miasta głos zdzierającego sobie profesora, było nie tyle humorystyczne, ile brzydkie, bo zawierało nieprzystojne *insynuacye* i *falsze*. „Czas“ pisze:

„Prof. Ulanowski zaznaczył, że przed sprawą zastanowienia się nad odpowiedniimi kandydatami do Rady miejskiej, należy poznać należycie gospodarkę prezydyum miasta. Zadanie to nie jest, niestety, łatwe wobec obecnego wadliwego jej systemu. Oceniający pobieżnie a nie wtajemniczony widząc budżet, w którym cyfry wydatków i dochodów się pokrywają, zadowolni się *pozorną zgodnością pozycyj*, nie dociekając, czy one odpowiadają rzeczywistości i nie są *celowo podwyższone dla pokrycia deficytu*. (O, panie profesorze, to nieładnie rzucać podobne insynuacye bez dowodów!). To też wykrycie przypadkowe niezgodności jakiejś pozycyi ze stanem faktycznym, tem większą ma wagę. W tym kierunku największe doświadczenie mają ci, którzy przeszli kilkoletnią kampanię opozycyjną. Mówca należy właśnie do tych ostatnich“. (A powiedziane jest, że ostatni będą pierwszymi? nieprawdaż?).

„Stronnictwa „blokowe“ zeszły na złe drogi, które (sic) burzą, niszczą i sieją niezgodę, zamiast wspólnie dążyć do osiągnięcia wspólnych celów. Owocem tych stosunków są długi miasta, sięgające olbrzymiej cyfry. Pożyczki bywały zaciągane w warunkach nader niedogodnych na wysokie procenta. Prawdopodobnie ta polityka inwestycyjna ustanie, albo też miasto będzie zmuszone zaciągać pożyczki drogie, wekslowe, krótkoterminowe, bo gotówki niema. (Panie profesorze, co słowo to nieprawda).

Mowca omówiwszy dalej opłakane(!) stosunki majątkowe gminy i kwestyę konwersyi, zaznacza, że jak więc(!) można liczyć na pomyślność drugiego projektu prezydenta utworzenia „Wielkiego Krakowa“..... (Ha no, skoro profesor zaznacza, że jak więc, to trudna rada!).

„Z tego wynika, że dzisiejsza polityka, która wydawała się na pozór dobrą i rozsądną, jest wielce oportunistyczną. Polityczny zmysł w tym kierunku polega na tem, iż należałoby temu przeszkadzać; powinniśmy uważać, aby ci ludzie pracujący na naszym gruncie — pracowali realnie i solidnie, inaczej my przez naszą bierność robimy czyn zły“.

Dlaczego p. profesor uważa „oportunistyczną politykę“ w gminie za coś zdrożnego, to niech nam „Czas“ wytłomaczy. „Zrobi“ wówczas „czyn dobry“ i złoży dowód „solidnej“ pracy...

Następny mówca prof. Brzeziński zaznaczył, „że jeżeli obecne wybory nie zostaną przeprowadzone pod hasłem bezstronniczości, to one nie będą rokowały nadziei na przyszłość“. (Zapewne, wybory pod egidą „bezstronnego“ p. Łepkowskiego „rokowałyby“ piękne „nadzieje!“ P. dr Starzewski z kolei oświadczył („Czas“ przytacza przemówienie w cudzysłowie, więc z rękojmią autentyczności):

„My żadnych matactw tolerować nie pozwolimy, bo to jest gra na krótką metę! Nam zależy, aby się utrzymała uczciwa myśl polska, na kandydatów będziemy żądali bez względu na to, czy to są konserwatyści, czy demokraci, ludzi odważnych, świadomych, którzyby nie wiązali się z blokiem, lecz z nim walczyli, jako organizacyą złą, odbierającą niezawisłość, swobodę wypowiadania zdań. W imię tych zasad pójdziemy do wyborów z otwartem czołem, bez względu, jak one wypadną“.

Dalibóg obawiamy się, aby z tego „otwartego czoła“ nie wypadło przy wyborach coś fatalnego!

Doskonale, znowu według relacyi „Czasu“, przemówił także prof. Fierich. Mówca wytknął jako fakt niesłychanie zdrożny, iż „na ostatniem posiedzeniu Rady miasta przedstawiono niepostrzeżenie (???) imieniem prezydyum projekt zmiany regulaminu wyborczego“, i że „w ostatnich trzech latach nie było żadnego objawu legislacyjnego mimo licznych odnośnych interpelacyj tak w kwestyi potrzebnej zmiany statutu, jakoteż regulaminu i pragmatyki służbowej. Nie dziwota, że takie objawy stały się powodem stworzenia samoistnego „klubu radzieckiego“, natury czysto rzeczowej, nie politycznej, w skład którego weszli nawet (!) członkowie prawicy narodowej“. (To „nawet“ jest wspaniałe!)

Wreszcie p. Hubaczek zaznaczył, że „Związkowi“ każdy jest miły, żyd, czy katolik, demokrata czy konserwatysta, byle Lea utrącał:

„Stowarzyszenie właścicieli realności zawiązało się pod egidą zupełnej tolerancyi wyznaniowej i partyjnej. Żydom należy się pewna liczba mandatów; tak samo nie odgrywa roli, czy mandat ma piastować konserwatysta, czy demokrata, byleby bronił interesów „mieszczan“.

A na ostatku p. Łepkowski wszem wobec oświadczył, że „Związek“ „będzie prowadził wybory czyste, wolne od zarzutu wszelkiej korupcyi, bez względu na to czy kandydaci jego upadną, czy też zwyciężą“.

A no dobrze. Niech żyje czystość i praca dla dobra „mieszczan“. Bodaj to takich mieć obrońców.....

**Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!**

### Nowy
## Żyd wieczny tułacz

352 według Eugeniusza Sue, opracował *Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

— Ale powiedziano mi, kto wy jesteście? Patrzyłem na was; ani na chwilę nie widziałem was zarumienionego, lub śmiejącego się... aniście się wzruszyli... siedzieliście jak kamień.

— Już ja nie mam piętnastu lat; czego innego potrzeba do rozśmieszenia mnie... lecz następnej nocy śmiać się będę.

— Nie wiem, czy to gorzałka... ale niech mnie kaci kołyszą, jeżeli ty mnie nie przestraszasz, gdy mówisz, że śmiać się będziesz tej nocy!

I to mówiąc, młodzian wstał, chwiejąc się na nogach; znowu zaczynał być pijanym.

Zapukano do drzwi.

— Proszę.

Wszedł gospodarz domu.

— Co nam pan powiesz?

— Przyszedł tam jakiś młodzian, nazywa się Olivier, pyta o pana Moroka.

— Ja jestem, niech przyjdzie.

Karczmarz wyszedł.

— Jestto jeden z naszych; ale sam jeden — rzekł Morok, w którego surowej twarzy malowało się zawiedzione oczekiwanie. — Sam... to mnie dziwi... spodziewałem się ich wielu... czy znasz go?

— Oliviera?.. tak, znam... blondyn zdaje mi się...

— Zobaczymy... otóż idzie.

W rzeczy samej, młodzian, jak widać było z fizyognomii, otwarty, śmiały, roztropny, wszedł do stancyi.

— I ty tu... Leżynago? — zawołał, zobaczywszy współbiesiadnika z Morokiem.

— Tak, właśnie ten sam. Wieki już temu, jak cię nie widziałem, Olivierze.

— Rzecz prosta, mój kolego... nie w jednem i tem samem pracujemy miejscu.

— Aleś sam jesteś? — zapytał Morok.

I, pokazując na Leżynago, dodał:

— Przy nim można mówić... on jest z naszych. Ale dlaczegóż sam jeden tylko jesteś?

— Przychodzę sam, ale w imieniu moich towarzyszy.

— Aha!... — odetchnął Morok z radości — przystają.

— Nie chcą!... i ja także.

— Jakto nie chcą?... a więc braknie im odwagi, jak babom?! — zawołał Morok, ścinając zęby ze złości.

— Posłuchajcie mnie... — rzekł ozięble Olivier — odebraliśmy wasze listy, widzieliśmy wasze pieniądze, przekonaliśmy się, że to ma związek z tajemnemi zamiarami... Przez cały tydzień podzielone były zdania naszych pracujących, wczoraj jeszcze spierano się żywo i ostro. Lecz dziś rano ojciec Simon zawołał nas do siebie; wyłożyliśmy mu nasze spory: on nas przekonał... będziemy czekali... zobaczymy... a później postąpimy, jak wypadnie.

— I to wszystko, co mi powiedzieć macie?

— Tak, nic więcej nie mamy do powiedzenia.

— Cicho! — Zawołał Leżynago, przysłuchując się i chwiejąc na nogach: — zdaje mi się, że w oddaleniu słychać tłumne krzyki...

W rzeczy samej słychać było najprzód niewyraźne, a potem coraz mocniejsze krzyki, które wkrótce w okropną zamieniły się wrzawę.

— Co to jest? — rzekł zdziwiony Olivier.

— Teraz — odrzekł Morok, złośliwie się uśmiechając — przypominam sobie, że gospodarz, wchodząc, powiedział mi, że jest wielkie we wsi wzburzenie przeciwko fabryce. Gdybyś ty i twoi towarzysze oddzielili się byli od innych robotników z fabryki pana Hardy, jak się spodziewałem, ci, co tak zaczynają krzyczeć, byliby za wami... zamiast przeciw wam!...

— To więc ta schadzka była pułapką, zastawioną dla uzbrojenia jednych przeciwko drugim robotnikom pana Hardy?! — zawołał Oliwier — toście więc myśleli, że my staniemy razem z ludźmi, których podburzają przeciwko fabryce i że...

Młodzian nie mógł dokończyć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

# Kanał Dunaj-Odra-Wisła.

**Ankieta kanałowa.**

**Wiedeń.** W sali posiedzeń Sejmu dolno-austr. odbyły się obrady w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Przew. marszałek kraj. ks. Liechtenstein. Przybyli przedstawiciele wszystkich krajów, przez które przechodzi trasa kanału, dalej delegaci Wiednia, Berna i Krakowa etc. Z Galicyi obecni byli: radca dworu Pilat, posłowie Łazarski, Pawluszkiewicz, dr Bujak, dr Petelenz, Zieleniewski, Dobija, Daszyński, prezes Izby handlowej z Krakowa Dattner, dr Leo, jako reprezentant m. Krakowa i inżynier Rudolfi z Krakowa.

Marszałek krajowy ks. Liechtenstein powitał zebranych.

Pos. Steiner omówił znaczenie budowy kanału dla aprowizacyi miasta Wiednia i urgował rozpoczęcie prac.

Prof. Smrcek wskazywał, że kolej Północna nie jest w możności zadość uczynić wzrastającemu ruchowi na Morawach, który to kraj ma szczególny interes w tem, aby budowa drogi wodnej jak najszybciej się rozpoczęła.

Poseł Daszyński omawiał sprawę kanału ze stanowiska ekonomicznego, mówił o ciężarach wojskowych, o ucieczce robotników za granicę i zaznaczył w końcu, że dla Galicyi i Śląska kanał ten jest kwestyą ekonomicznej egzystencyi.

Członek Izby panów Proskowetz, powitany żywymi oklaskami, wyraził radość, iż danem mu jest w 90-tym roku życia spodziewać się spełnienia tego postulatu, którego już od 200 lat domagają się mieszkańcy Moraw. Wskazuje na konieczność tego kanału i sądzi, że jedyną przeszkodą do jego budowy była dotychczasowa obawa przed koleją Północną. Apeluje do rządu, aby w interesie przemysłu i handlu przystąpił do budowy kanału.

Pos. Günther obszernie uzasadnia swoje wrogie stanowisko wobec kanału i twierdzi, że obliczenia rentowności nie odpowiadają stosunkom rzeczywistym. Byłby raczej za budową kanału z Wiednia do Łaby.

Prof. Schmidt polemizuje z wywodami Gunthera i sądzi, że koledzy jego ze Śląska nie będą mu wdzięczni za jego wywody. Wnosi rezolucyę, w której zwraca się przeciwko wadliwym stosunkom i brakom komunikacyjnym na kolei Północnej i wynikającym z tego szkodom dla przemysłu i handlu. W końcu wzywa rezolucya rząd, aby natychmiast przystąpił do budowy kanału.

Pos. dr Licht sądzi, że Gunther mówił chyba, jako osoba prywatna, a nie jako zastępca interesów śląskich, ponieważ przemysłowcy śląscy stanowczo domagają się budowy kanału Dunaj-Odra. Jeżeli posłowie krajów alpejskich są przeciwni kanałowi, to mówca musi im przypomnieć, że w swoim czasie postawiono „junctim“ między budową kolei alpejskich a budową kanałów.

Wiceburmistrz miasta Wiednia Porzer oświadcza się energicznie za budową kanału Dunaj-Odra i powiada, że gmina miasta Wiednia stoi na stanowisku, iż przeprowadzenie budowy kanału nie jest kwestyą łaski, ale obowiązkiem rządu.

Zastępca rządu radca dworu Mrazik daje wyjaśnienia o budowie kanału pod względem technicznym i oświadcza, że projekty dla budowy z Wiednia do Bogumina są gotowe, podobnie jak i projekty dla części galicyjskich kanałów. W sprawie zaopatrzenia kanału w wodę, utworzono osobny oddział przy dyrekcyi budowy dróg wodnych. Dla kanalizacyi Wisły już udzielono koncesyi budowlanej. W najkrótszym czasie można się spodziewać rozpoczęcia budowy. Także dla zaopatrzenia kanału w wodę na linii Bogumin-Galicya projekty są wypracowane. Linię Przerów-Morawska Ostrawa wypracowano w 2 waryantach; woda jest w dostatecznej ilości, tak, że zaopatrzenie w wodę także przy budowie śluzów ze spadkiem 8-metrowym jest zapewnione. Dla linii Przerów-Morawska Ostrawa zalecono budowę śluzów. Należy z pewnością spodziewać się ruchu $4\frac{1}{2}$ milionów ton rocznie, który będzie można opanować. Nad połączeniem kanału Dunaj-Odra w kierunku do Łaby, aż do Pardubic, są studya w toku. Po dalszych technicznych wywodach oświadcza mówca, że przeprowadzenie kanału jest zapewnione.

Ankieta przyjęła w końcu wnioski i rezolucye odnoszące się do przeprowadzenia i **natychmiastowego rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra wraz z odgałęzieniami.**

*Przeciwnicy kanału.*

Przeciwnikami budowy kanału są agraryusze niemieccy — i kanał wogóle w sferach agrarnych nie budzi entuzyazmu (także w Galicyi konserwatyści w Wschodniej Galicyi obojętnie traktują tę sprawę) bo wszystkim tym panom chodzi o *taniego* robotnika. W Igławie odbyło się nawet zebranie niemieckich agraryuszy, które uchwaliło rezolucyę przeciw kanałowi.

# Pijaństwo w Anglii.

*(Akcya przeciw pijaństwu. — Wszystko się zapija. — Czarna lista. — Kontrola klubów. — Litość torysów. — Public Houses. — Złote interesy. Podwójna moralność. — Browary się bronią).*

Do Izby niższej w Londynie wniesiono z ramienia stronn. liberalnego (whigowie) projekt ustawy o systematycznem znoszeniu koncesyj szynkarskich, co ma na celu skuteczne położenie tamy przybierającemu już rozmiary klęski narodowej opilstwu. Jakkolwiek nie można już dziś zwać aktualnem przysłowia: „drunks as a lord“ (być spitym jak lord) to jednak niema dnia, żeby w biurze policyi poprawczej nie stanęło codziennie po kilku gentlemanów z lepszych sfer, których przyłapano „na stanie, wywołującym zgorszenie przez opilstwo“. Niestety i kobiet nie brak w tych sferach, które po klubach się do niemożliwości zapijają „brandy“ lub „whisky“, a nawet prostym „ginem“; oczywiście, że kończy się na grzywnach pieniężnych ukaranie tych pijaków i pijaczek. A co można zobaczyć tak np. nad ranem w poniedziałek, bo w niedzielę publicznie się nie pije do wieczora?! Nie należy do rzadkości, spostrzedz w rynsztoku ulicy żołnierza w uniformie, pijaniutkiego jak bela, lub w takimże stanie kobietę, nawet z niemowlęciem przy piersi!...

Takiemu stanowi rzeczy ma zaradzić zamieszczona w projekcie ustawy o opilstwie t. zw. „czarna lista“. Kto na niej będzie figurować, jako opój nałogowy, temu szynkarz pod grzywną nie może sprzedać trunków. Bardzo ładnie! Ale gdzie znajdzie się szynkarz, któryby miał w pamięci wszystkich londyńskich pijaków? Każdy tedy nałogowy pijak z Kensington, może się co wieczora należycie urżnąć w Lambeth lub Marylebone i w ten sposób zbawienny paragraf pozostanie martwą literą.

Swoją drogą owe zamknięcie jednej trzeciej ze 100.000 szynków w Anglii, zrobi swoje z czasem, tem więcej, że kontroli policyjnej będą też poddane kluby towarzyskie i to nawet te lepsze, arystokratyczne, bo prawo jest dla wszystkich jednakowo obowiązujące. I jakkolwiek sceptycy żartują sobie z nowego projektu prawa, są przecie tacy, co na seryo biorą jego następstwa. — Ale i tu wyłazi zaraz interes własny. Owymi, co litują się nad losami szynkarzy, są „torysi“ — konserwatyści angielscy, których własnością jest przeważnie ziemia angielska tak na wsi, jak i w mieście.

Niema stanu w starym Albionie, któryby był bardziej pogardzany, jak szynkarski i jemu pokrewne zawody. „Public House“ jest synonimem hańby i jego właściciel jest tak samo unikany, jak dawniej kat i jego rodzina. — Nawet dzieci tych „Publikans“ są ledwie tolerowane w szkole wraz z innemi, a zdarza się często, że rodzice dzieci swe odbierają ze szkoły, aby nie kolegowały z dziećmi szynkarzá. Nie przeszkadza to jednak „landlordom“ brać grube czynsze za gospody. Szynki takie się opłacają. Sam przecie markiz of Salisbury, który posiada w Londynie 36 domów, ma w nich 36 szynków! A anglikańskie duchowieństwo? Prawda, że piorunuje z kazalnicy przeciw pijakom, ale kapitały swe lokuje — w akcyach browarów, bo te najwyższy procent dają. — Jeden „membre of parliament“, pan Bottomley dowiódł, że 1180 pastorów jest zaangażowanych w przedsiębiorstwach browarnianych.

Dlatego niema się czemu dziwić, że agitacya przeciw nowej ustawie wzięła swój początek w Buston on Trent, gdzie jest środowisko angielskiego browarnictwa i gdzie sama firma Bass półtora miliona beczek rocznie produkuje, za co płaci milion funtów szterlingów podatku. — Zarobek to nie do pogardzenia, dla stron zarówno, jak i dla skarbu publicznego. Musi być bardzo źle z trzeźwością w Anglii, gdy się ścieśniać chce ustawą swobodę — upijania się. Praktyczni Anglicy pojmują, że dochód z rozpajania narodu to bardzo nieczysty zysk i pozbyć go się powinno jak najprędzej.

# Katastrofy amerykańskie.

Straszny pożar szkoły na przedmieściu Clevelandu znów zwraca uwagę na olbrzymie rozmiary katastrof tego rodzaju za oceanem.

Gdy w Europie ofiarą ognia, katastrofy kolejowej, wybuchu w kopalni padnie kilkanaście lub kilkadziesiąt osób, to zdarzenie takie wywołuje wrażenia nadzwyczajne, strata zaś kilkuset ludzi, jak np. podczas pamiętnego pożaru w kopalni węgla Courrieres, jest zdarzeniem wprost wyjątkowem. W Stanach Zjednoczonych natomiast, skutkiem samych tylko katastrof kolejowych, ginie lub odnosi rany corocznie więcej osób, niż podczas krwawej wojny. Jeżeli zaś wybuchnie pożar w teatrze lub szkole, jak w danym razie, to setka ofiar jest rzeczą zwykłą. Nie dziw też, że przywykliśmy nazywać każdą większą katastrofę prawdziwie amerykańską i że mimowoli rodzi się pytanie, dlaczego w Ameryce wypadki wszelkiego rodzaju są tak liczne i tak okropne?

Odpowiedź na to prosta: Życie ludzkie posiada w Ameryce wartość bardzo małą. „Human life is cheap as dirt“ (Życie ludzkie jest tanie, jak śmiecie) — powtarza się stale na łamach prasy za oceanem i maluje dosadnie stosunki tam panujące.

Kultura amerykańska rozwinęła się tak na podłożu *par excellence* kapitalistycznem, jak nasza na patryarchalnem. Prawo posiadania i własności ma w Ameryce wartość największą i jego to przedewszystkiem strzegą wszelkie ustawy, czy to ogólnopaństwowe, czy też stanowe lub miejskie. Jednostka zaś ludzka niechaj sama dba o bezpieczeństwo swoje. To też koleje nie posiadają dróżników, olbrzymie fabryki, huty, kopalnie pozbawione są niemal zupełnie urządzeń, zabezpieczających życie robotnika; teatry, szkoły, gmachy publiczne, domy kilkunastopiętrowe, wielkie budynki koszarowe w dzielnicach robotniczych urągają najczęściej bezpieczeństwu publiczności.

A jeżeli nawet ostatniemi czasy wydano, idąc za przykładem Europy, w wielu miastach amerykańskich przepisy policyjno-budowlane lub zapewniające bezpieczeństwo robotników w zakładach przemysłowych, to przepisy te są daleko mniej skrupulatnie zachowywane, niż w starej i tak często ośmieszanej przez zarozumiałych jankesów Europie, Amerykanin bowiem, zajęty wciąż myślą tylko o „businessie“, lekceważy bezpieczeństwo swoje i innych, spogląda obojętnie na nieszczęścia, jak Napoleon I. na ofiary krwawych bitw swoich.

Dopiero katastrofy takie, jak np. na parowcu „General Slocum“ w porcie Nowego Jorku“, jak pożar teatru „Iriguois“ w Chicago lub ostatnia katastrofa w Clevelandzie — wstrząsają duszą zmateryalizowanego społeczeństwa. Odbywają się na gwałt rewizye gmachów publicznych, projektuje się nowe środki bezpieczeństwa, poszukuje się gorliwie sprawców katastrofy, nawołuje gwałtownie do zaradzenia złemu, szybko jednak, pod wpływem szalonej, nieznanej u nas walki o dolara, wrzawa ta milknie i wszystko wraca do dawnego stanu, do zupełnego zatopienia się w „businessie“.

Bo też, jak zaznaczyliśmy powyżej, w Ameryce: „Human life is cheap as dirt“, długo więc jeszcze telegraf przynosić nam będzie wiadomości o katastrofach prawdziwie amerykańskich.

# Maturyczne straszydło.

*Piekło dla profesorów — niebo dla maturzystów.*

A więc nareszcie matura, ta matura, na której samo wspomnienie drżały łydki umundurowanych młodzieńców ze strachu, została zreformowaną. Straciła już swój charakter gimnazyalnego „straszaka“, według bowiem nowych rozporządzeń ministeryum oświaty ma ona być teraz nie egzaminem, ale raczej rodzajem kollokwium, nie mogącem trwać dłużej jak godzinę.

Więc też młodzież gimnazyalna i realna o mało nie zaczęła z radości chodzić na głowach, gdy się dowiedziała o onych ułatwieniach, jakie ją teraz przy maturze czekają. Zupełnie inne wrażenie wywarły jednak nowe przepisy na starych profesorach, tych mamutach szkolnej, staroświeckiej erudycyi, dla których miarą inteligencyi ucznia była umiejętność skandowania i dostateczna odporność na „wyrywki“ z greckiej i łacińskiej gramatyki.

Miarą tych rozmaitych wrażeń niech będą owe listy, nadesłane nam do redakcyi w sprawie „nowej matury“.

Jeden list brzmi: „Szanowna Redakcyo! Niech się Szan. Redakcya nie dziwi, że w sprawie tej „nowej matury“ i ja głos zabiorę. Jestem już 35 lat profesorem i zawsze pracowałem tak, że ani dyrektor, ani Rada szkolna nic mi zarzucić nie może.

Uczę w gimnazyum greki. Z niezmordowaną energią wpajam we łby uczniów niezrównane piękności nieregularnych słów koniugacyi greckiej i tajemnice *aorystu.* Te piękności są dla mnie równorzędne z duchem greckiego języka i greckiej literatury. Dlatego kazałem uczniom każdy wiersz Homera tłómaczyć we wszystkich możliwych czasach, kazałem im odmieniać każde słowo. To też chłopacy umieli grekę! I teraz ma to wszystko ustać? A gdzie będzie wtedy rękojmia, że uczeń zna ducha greckiego?

Niech szanowna Redakcya zważy, co to będzie za matura, jak ja nie będę mógł przy niej pytać uczniów gramatyki? Czy możliwe jest, aby uczeń, nie umiejący greckiej gramatyki, mógł być kiedy dobrym obywatelem?

Nie! Nie mogę się zgodzić na postępowanie ministeryum, nie mogę się zgodzić na to, aby uniwersytet nasz zapełniał się ludźmi, nie umiejącymi greckiej gramatyki — bo tacy ludzie nie dorośli do tego, aby być słuchaczami uniwersytetu. Dziś podałem się na pensyę. Z szacunkiem — Prof. Hieronim Z. gospodarz klasy VI. b.“.

Dostaliśmy i drugi list, nie mniej interesujący. List ten brzmi:

„Szanowna Redakcyo! Pozwoli Szan. Redakcya, że i ja, jako najbliżej w sprawie nowej matury interesowany, zabiorę głos. Przedewszystkiem zasadniczym błędem w przepisach o nowej maturze jest to, że wogóle pozostawiono jeszcze egzamin z kilku przedmiotów. Byłoby znacznie lepiej, gdyby każdy uczeń mógł podać przedmioty, z których chce być pytany, bo mógłby w ten sposób najlepiej okazać swoją dojrzałość.

Należałoby jednak stanowczo zaprowadzić przy maturze egzamin ze „śpiewu“. Przedmiot ten pozwoliłby każdemu uczniowi wykazać jasno swoją dojrzałość. Oto przykłady, z których widać, że ze śpiewu można mieć pojęcie o całości wykształcenia:

„Gaudeamus igitur“ — — — Łacina.
„Grzmią pod Stoczkiem armaty“ Historya.
„Kamień na kamieniu“ — — Algebra.
„A czy znasz ty, bracie młody“ Geografia.
„Pije Kuba do Jakóba“ — — Historya kultury.
i t. d. i t. d.

Należałoby również zaprowadzić ze względów zasadniczych egzamin z gimnastyki. W dzisiejszem życiu każdy człowiek musi mieć dobrze wyćwiczone plecy, bo musi umieć zginać się i kłaniać. W tym kierunku należałoby zbadać stanowczo dojrzałość abituryenta. Maturzyści, którzy mają zamiar poświęcić się kupiectwu albo przemysłowi, powinni umieć doskonale podnosić ciężary itp., bo w życiu będą umieli łatwiej podnosić ceny, słowem, ukończony gimnazysta powinien być dobrym gimnastykiem.

I jeszcze jedno. W gimnazyach żeńskich należy zaprowadzić jako przedmiot główny egzamin z umiejętności ubierania się i tańcowania. To dla pp. maturzystek jest przecie konieczne. Z poważaniem *Jan M. uczeń VIII kl. gimn.*

Oto jakie wrażenie wywarły nowe przepisy o maturze. Istotnie jeszcze się ten nie narodził, coby każdemu dogodził.

# Przedślubne zabobony i przesądy.

Ciekawy spis zabobonów przedślubnych podaje jedno z pism niemieckich:

I tak, wielkiem nieszczęściem jest, gdy panna młoda przed ślubem płacze, a ciężko winną jest ta mama, która swemi uwagami wywoła płacz córeczki swej przed ślubem.

Złą wróżbą musi być również, jeśli panna młoda zobaczy przed ślubem swą obrączkę ślubną.

Jeszcze gorszem ma być, gdy się coś w sukni ślubnej oderwie i broń Boże wówczas to przyszyć, gdyż ukłócie igłą sukni ślubnej, już ukończonej i ubranej przez pannę młodą, oznacza łzy w przyszłości. — Podobnie nie dobrze wróży spojrzenie w lustro (ciekawe, czy która panna młoda jest w stanie nie spojrzeć do lustra!..) lub oglądnięcie się za siebie.

Jestto pewny znak, że będzie z ciężkiem sercem spoglądać w przeszłość i przyszłość...

Szczególnie należy uważać, by bukiet ślubny nie upadł na ziemię, bo na pewne i to już nieodwołalnie wróży przyszłość także bardzo gorzką.

Niektórzy twierdzą, że noże, ofiarowane jako podarek ślubny, wróżą niedolę.

Przedstawmy sobie teraz pannę młodą, która otrzymuje kasetkę.

Otwiera ją i widzi, ku swemu przerażeniu, sześć noży! Wskutek tego wybucha płaczem i odwraca się, aby zawołać mamę, a przytem spoziera w lustro — wobec czego załamuje rączki, pęka jej szew na rękawku, a bukiet wypada z rąk...

Taka panna młoda będzie chyba najnieszczęśliwszą i najbardziej pożałowania godną istotą na świecie.

Jednak, według naszego zdania, jeszcze większe może się zdarzyć nieszczęście, gdy zamiast noży, panna młoda nie dostanie żadnego prezentu! To jest dopiero nieszczęście bez granic.

# Co słychać w mieście?

**Kalendarzyk na środę.**

*Teatr miejski:* „Ojciec“.

*Zabawy taneczne:* W „Związku akademickim“ (Sławkowska 11) g. 7 wiecz. — W Klubie prawników i Kole art.-liter. g. 9 w. — W Resursie urzędniczej g. 8 w. — W Klubie pocztowym g. 8 w.

*Uniwersytet ludowy:* „Drobnoustroje jako sprzymierzeńcy człowieka“, wykł. p. dra S. Krzemieniewskiego g. 8 wiecz.

*Chromofotoskop* ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

*Przedstawienia kinematogr.:* Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6\frac{3}{4}$ i $8\frac{1}{2}$ w.

**„Wędrówka ludów“ za chlebem.**

Ruch wychodźczy robotników sezonowych doszedł w tych dniach, zdaje się, do zenitu. Dworzec krakowski przepełniony jest codziennie robotnikami, którzy nieraz muszą czekać po kilka godzin na pociąg. — Poczekalnia przepełniona jest tak, że wychodźcy nie

tylko siedzieć, ale nawet stać gdzie nie mają. Cisną się tedy i na korytarzach, a już niejeden jest szczęśliwy, jeśli znajdzie gdzie miejsce na postawienie kuferka, na którym sam się usadowi i wypocznie bodaj przez chwilę. Litość zbiera każdego, gdy się patrzy na te tłumy, idące daleko za chlebem, w poszukiwaniu pracy, a pozbawione tutaj w kraju nawet podczas drogi najprymitywniejszych wygód.

Od strony Lwowa przychodzi do Krakowa codziennie 5—6 nadzwyczajnych pociągów, specyalnie do przewozu robotników przeznaczonych, tzw. „Arbeiter-Beförderungszuge", które przywożą tysiące wychodźców i to nie tylko z Podola i z Rosyi, ale nawet z Rumunii. Te nadzwyczajne pociągi idą wprost ze ze Lwowa do Oświęcimia i Mysłowic, mnóstwo jednak wychodźców przyjeżdża zwyczajnymi pociągami osobowymi i ci to właśnie wychodźcy zawalają tłumami dworzec krakowski.

W niedzielę krakowski Urząd pośrednictwa pracy wysłał liczniejszą partyę robotników do Czech. Zorganizowaniem takiego transportu zajął się szczerze i przyszedł z wielką pomocą krakowskiemu Biuru pośrednictwa pracy, specyalnie w celu niepuszczania robotników polskich do Prus zorganizowany, komitet obywatelski w Błażowej, na którego czele stoi sekretarz sądu z Tyczyna dr Głogoczewski i ks. Kwiatkowski. Znaczną partyę robotników z Łańcuta krakowski Urząd pośrednictwa pracy wysłał onegdaj do Piekar.

---

**Z teatru miejskiego.** Najbliższą nowością teatru krakowskiego będzie „Salamandra" komedya w 4 aktach p. Stanisława Graybnera. Sztuka ta grana była dotąd na scenie warszawskiej, lwowskiej, poznańskiej i łódzkiej, ciesząc się wszędzie znacznem powodzeniem.

Środowe przedstawienie w tygodniu bieżącym wypełni dramat Strindberga: „Ojciec" — ceny popularne. — W niedzielę dnia 22 b. m. na przedstawieniu popołudniowem ukaże się komedya Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej" — po raz 19.

**Wieczór w teatrze.** Komitet pań, który przyrzekł zająć się w najbliższych tygodniach urządzeniem wieczoru w teatrze miejskim na dochód budowy domu dla Uczniów Akademii Sztuk Pięknych, zebrał się wczoraj na pierwsze posiedzenie i ukonstytuował się, zaprosiwszy na prezesową p. Edwardową hr. Raczyńską. Ustalono program w ogólnych zarysach. Głównym jego punktem będzie cykl żywych obrazów według układu kilku wybitnych artystów, oraz przedstawienie jednoaktowej komedyjki, odegranej przez amatorów. Drugą, niemniej ważną częścią wieczoru będzie antrakt, podczas którego centrem zabawy będzie foyer. Tutaj odbędzie się tombola prac najzdolniejszych uczniów Akademii i młodszych artystów. W salce przyległej jeden z najwybitniejszych artystów polskich robić będzie na prędce szkicowe portrety obecnych, którzy tego zażądają i zechcą złożyć drobny datek na cel wieczoru. Uczestnicy zabawy będą mogli prócz tego skorzystać ze wszystkich sposobów, przyczyniających się do umilenia i ozdobienia wieczoru: uproszone panie będą rozdzielać przy stolikach kwiaty, szklanki szampana i przekąski. Ciekawi przyszłości pytać o nią będą w pawilonie wróżb. — Oto szkic zabawy, która już w pierwszym projekcie zapowiada się niezwykle interesująco i wytwornie. Termin nie jest jeszcze ustalony; prawdopodobnie wybrany będzie poniedziałek 30 bm.

**Komitet im. Wyspiańskiego** zawiadamia, że koncert ku czci Wyspiańskiego, oznaczony na dzień 20 bm., został odroczony.

**Krakowskie Towarzystwo Dobroczynności**, jedna z najstarszych miejscowych instytucyi humanitarnych, czerpie swe dochody między innemi z zastrzeżonego jej corocznie jednego przedstawienia w teatrze miejskim. Takie przedstawienie dane będzie 23 marca, na którem odegraną zostanie sztuka Kaweckiego p. t. „Szkoła". — Zbytecznem byłoby zachęcać tutejszą publiczność do poparcia szlachetnego celu, lecz może będzie na miejscu przypomnieć, że Towarzystwo Dobroczynności utrzymuje w swym zakładzie około 120 starców do pracy niezdolnych i 40 sierot. — Mimo najlepszych chęci, Towarzystwo nie jest w możności z powodu braku funduszów spełnić swego zadania tak, jakby tego wymagała potrzeba. Około 80 podań osób na przyjęcie zasługujących, uwzględnionych być nie może, a i tak znajduje się w zakładzie kilka osób ponad etat przepisany, bo dosyć często zdarzają się wypadki tak wyjątkowej nędzy, że Rada jest zniewoloną przekroczyć ten etat, a temsamem i budżet. Znając krakowską publiczność, należy się spodziewać, że ta krótka wzmianka wystarczy do zapełnienia sali teatralnej.

**Ku czci Stanisława Wyspiańskiego** urządzają uczniowie klasy VII. gimn. św. Anny dnia 21-go bm. uroczysty wieczór muzykalno-wokalny w sali Saskiej. W programie oprócz części muzycznej znajdują się: Deklamacya „Kazimierza Wielkiego" (fragmenty), trzy sceny z II. aktu „Wesela" i trzy sceny z „Nocy listopadowej". Początek wieczoru o godz. wpół do 7. Dochód przeznaczony na legat im. Wyspiańskiego. Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 3 kor., drugorzędne 2 kor., trzeciorzędne 1 kor. Krzesło na galeryi 70 h. Wstęp na salę 20 hal.

**Z Tow. „O własnych siłach".** Biuro Tow. „O własnych siłach" znajduje się obecnie przy ulicy Straszewskiego l. 28 w gmachu Tow. Technicznego, gdzie urzęduje codziennie między godz. 3-cią a 6-tą po południu urzędnik Towarzystwa, przyjmujący zapisy na członków Towarzystwa i wkładki we wysokości 4 koron. Przewodniczącym wydziału jest p. inżynier Karol Rolle, dyrektor szkoły ceramicznej w Podgórzu, zastępcą przewodniczącego p. Józef Gorecki, właściciel fabryki wyrobów metalowych, sekretarzem p. Zygmunt Gottlieb, a skarbnikiem p. Zdzisław Zdanowicz. — Wydział Tow. „O własnych siłach" postanowił urządzić w lokalu „Nienstającej Wystawy Przemysłu Budowlanego", przy ul. Straszewskiego l. 28 między 1 a 20 kwietnia b. r. wystawę kart korespondencyjnych.

**Wystawa przemysłowo-rolnicza w Jarosławiu.** Zainicyowana przez tamtejsze Towarzystwo Pomocy przemysłowej wspólnie z radą jarosławskiego oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego projektowaną jest na czas letni bieżącego roku.

Na protektorów Wystawy uchwalił Komitet zaprosić księstwa Jerzego i Maryę Czartoryskich, posła ks. Andrzeja Lubomirskiego i hr. Stanisława Siemieńskiego, a na prezesa Wystawy posła ks. Witolda Czartoryskiego.

Kierownictwo Wystawy objął znany przemysłowiec członek lwowskiej Izby handlowej p. Stanisław Gurgul.

Wystawa, na którą gmina miasta Jarosławia oddała do dyspozycyi Komitetu piękny park miejski „Olszanówkę", obszaru przeszło 20 morgów, obejmie:

a) wyroby przemysłu i płody rolne i okazy gospodarstwa rolniczego z Galicyi; b) wyroby przemysłowe i rolnicze wytwórców polskich ze Śląska, Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Poznańskiego; c) wystawę maszyn przemysłowych i rolniczych bez względu na pochodzenie ich z wykluczeniem maszyn pochodzących z Rzeszy niemieckiej (z wyjątkiem polskich firm).

**Od pomocników kominiarskich.** Donosimy, iż ów, przed kilku dniami aresztowany za awanturę uliczną, pomocnik kominiarski Marceli Sowiński, nie był tutejszym pracownikiem kominiarskim, lecz obcym, przybyłym z poza miasta, celem pozyskania pracy. — Tyle dla wyjaśnienia, ażeby zły postępek jednostki, nie zaszkodził dobrej opinii ogółowi pomocników tutejszych.

**Wielka piekarnia maszynowa Pierwszej Spółki spożywczej w Krakowie.** Od dyrekcyi Spółki spożywczej otrzymujemy następujące pismo: Z wielu stron doszły nas zażalenia na jakichś ajentów, którzy zbierają fanty na loteryę „piekarni ludowej". Otóż wyjaśniamy, celem uniknienia nieporozumień, że ci wysłannicy „piekarni ludowej" należą do partyi socyalistycznej i że piekarnia Pierwszej Spółki spożywczej nie ma nic wspólnego z „piekarnią ludową". Zaznaczamy również, że Pierwsza Spółka spożywcza nie urządzała żadnych zabaw ani koncertów na cele piekarni, ani też urządzać ich nie będzie. Przy tej sposobności donosimy, że budowa piekarni Pierwszej Spółki spożywczej rozpocznie się z d. 1 kwietnia b. r., a otwarcie jej nastąpi z końcem maja. Z tego powodu upraszamy tych wszystkich, którzy deklarowali pożyczki na tę piekarnię lub ją wpłacić mają zamiar, aby raczyli co rychlej się zjawić jeszcze przed nadzwycz. walnem zgromadzeniem do dyrekcyi Spółki Spożywczej, Mały Rynek, l. 4.

**Zgromadzenie kolejarzy.** Partya socyalistyczna zwołuje na czwartek wielkie zgromadzenie kolejarzy w hotelu Kleina. Przedmiotem obrad ma być ostatnia dyskusya budżetowa w sprawie kolejarzy.

**Wielkie defraudacye w sądzie powiatowym.** W krakowskim tutejszym sądzie pow. cyw. w kasie depozytowej odkryto przed kilku dniami sprzeniewierzenie, skonstatowawszy mianowicie, że z książeczki pana Wachtla, złożonej w depozycie podjęto bez upoważnienia rodziny około 3000 koron. Wobec tego prezydyum wyższego sądu krajowego zarządziło skontrum depozytów, które stwierdziło pewne braki w depozytach sądowych. Władze policyjne zarządziły aresztowanie naczelnika kancelaryi, Wiktora Kielara i starszego oficyała Jana Michałowicza, pod zarzutem sprzeniewierzenia pieczy ich, jako urzędników, powierzonych pieniędzy. Śledztwo i skontrum utrudnia fakt, że w jednym z rejestrów sądowych, odnoszących się do składanych depozytów, ktoś wydarł odnośną kartkę. Obaj urzędnicy, podejrzani o sprzeniewierzenie, stanowczo wypierają się jakiejkolwiek winy, a odbyta w ich mieszkaniu rewizya nie wykryła nic obciążającego.

Wczoraj po śledztwie policyjnem, prowadzonem pod osobistym kierunkiem radcy p. Wł. Swolkiena, odstawiono Kielara i Michałowicza do sądu karnego.

**Kradzież na Wawelu.** Koło katedry wawelskiej znajdowało się od kilku miesięcy sześć pak drewnianych, w których się znajdowały kamienne kapitele z ołtarzy i inne drobne części ołtarzów. Przed 4-ma dniami zauważono, że jednę z tych pak rozbito i skradziono z niej kamienny kapitel. Inne paki zostały nienaruszone. O fakcie zawiadomiono policyę. Jednak w parę godzin później kapitel odnaleziono.

**Uwiedzenie dwóch dziewcząt.** Policya krakowska otrzymała dzisiaj telegraficzne zawiadomienie ze Seretu w Rumunii, że wczoraj uciekł stamtąd młody, szczupły brunet, zabrawszy ze sobą dwie dziewczęta, Joannę Wittalrose i Paulinę Schmidt. Zdaniem policyi, człowiek ten wywiózł owe dziewczęta do Ameryki

**Złodziejski praktykant.** W cukierni p. Majewskiego przy ul. Karmelickiej zajęty był od 3 miesięcy 17-letni chłopak, Jan Schaffer, jako praktykant cukierniczy. Właściciel cukierni zauważył, że od czasu przybycia Schäffera do cukierni codziennie ginie mu z kasy jakaś kwota. Kilka razy przyłapał nawet Schäffera na gorącym uczynku, ale mu darował. Dopiero kiedy w nocy z niedzieli na poniedziałek Schäffer skradł drugiemu subjektowi z cukierni Edwardowi Schultzowi całą garderobę i uciekł, doniesiono o ptaszku policyi, która wczoraj Schäffera aresztowała. Przy aresztowanym znaleziono gotówkę w kwocie 190 kor. w banknotach i kilka koron drobnymi. Schäffer przyznał się, że ogółem skradł na szkodę p. Majewskiego około 370 koron. Dzisiaj Schaffer odstawiony został do sądu.

**Prawdziwy „hycel".** Jacenty Sikora, 26-letni parobek z Bronowic Małych, znudziwszy sobie pobyt na wsi, przeniósł się do Krakowa, sprawił sobie eleganckie ubranie, żółte buty, „wyszportował się" i zaczął „udawać pana". Nie mając jednak pieniędzy, musiał się starać o jakąś robotę, któraby mu pozwoliła żyć mniej więcej na „pańskiej stopie". I wpadł na prawdziwie hyclowski pomysł. Mając porządne ubranie, był przekonany, że będzie mógł już naciągać ludzi, którzy zazwyczaj „pana sądzą po cholewach". Zaczął tedy Sikora bawić się w inkasenta — oprawcy miejskiego. Chodził po domach, do rodzin, posiadających psy i wybierał od nich opłatę, obiecując, że im przyniesie tabliczki dla psów, ale gdzie mu się dało wziąć pieniądze, tam czatował i na psa i zazwyczaj psa „konfiskował". Posypały się tedy skargi na Bogu ducha winnego oprawcę miejskiego, aż nareszcie pomocnik oprawcy Karol Kantorowicz przyłapał pana Sikorę na gorącym uczynku i oddał go w ręce policyi. Dla przeprowadzenia śledztwa zatrzymano Sikorę w aresztach policyjnych.

**Zarząd salinarny w Wieliczce** ogłasza licytacyę ofertową na sprzedaż starych materyałów, jak stali, kutego żelaza, konopi i worków. Oferty należy wnieść do dnia 30 marca b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

**Odpowiedzi redakcyi.** Panu S. M. W roku przyszłym.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Sroda: „Ojciec", dramat w 3 aktach A. Strindberga (popul.).

Czwartek: „Zgon Barbary Radziwiłłowny" i „Meleager".

## Bandyci w Galicyi.

Jak donieśliśmy, napadnięto zeszłego tygodnia w Białej na kantorzystkę Zofię Klein w śródmieściu w celu rabunku ulicznego. Zrabowawszy też kwotę 1000 kor., sprawcy uciekli; rozbiegli się na wszystkie strony, dając kilka strzałów rewolwerowych do ścigających ich. Z wielkiemi trudnościami udało się policyi wykryć całą szajkę bandycką, sprawców napadu sprawdzić i niektórych z nich aresztować. W pewnym domu na Hałcnowskiej drodze w Lipniku aresztowano kilku poddanych rosyjskich jako spólników. Są nimi: 28-letni ślusarz Bolesław Piotr Paszyński z Żyrardowa, gub. warszawska, 21 letni ślusarz Gabryel Olewski z Struhosławy, gub. lubelska, 25-letni odlewacz Ludwik Lisowski z Warszawy i Bronisława Łupińska z Klukowa, gub. łomżyńska. Dalsze ślady prowadziły do Bogumina i Mor. Ostrawy. Wysłana tamże policya aresztowała w Boguminie robotnika rosyjskiego, nazwiskiem Fert. Ów zeznał, że wielokrotnie dawał aresztowanym przytułek, z którego ci urządzali wycieczki rabunkowe w różne okolice. W dniu rabunku ulicznego w Białej wybrali się wszyscy rzekomo na rabunek banku w Biały.

Nazwiska zbiegłych rabusiów są: 23-letni Władysław Sytel z Radziskowa, gub. warszawska, 21-letni ślusarz Jan Kochmański z Odessy i 23-letni Wincenty Galon recte Pifko z Dębowej, gub. warszawska. Ponieważ, jak stwierdzono, zbiegli sprawcy po dokonanym rabunku w Białej odjechali z Dziedzic pociągiem w kierunku Krakowa, przeto wysłała policya tutejsza ajenta Martyniaka w piątek do Krakowa celem wyśledzenia ich z pomocą tamtejszej policyi. Skonstatowano, że od jesieni z. r. aż do lutego b. r. przebywała cała szajka w Krakowie i że jeden z nich, który w Mor. Ostrawie mieszkał pod nazwiskiem Galon, nazywa się rzeczywiście Pifko i poszukiwany jest przez władze rosyjskie za morderstwo. Krakowska policya wysłała kilku ajentów w ślad za rabusiami.

---

## Telegramy „Nowin".

**Choroba cesarza.**

**Wiedeń.** Stan zdrowia cesarza jest zupełnie zadowalającym. Noc dzisiejszą przepędził cesarz w spokojnym śnie, który tylko raz został na krótko przerwany przez słaby kaszel. Rano zbudził się cesarz o zwykłej porze, także w ciągu poranka i przedpołudnia stan cesarza nie pozostawiał nic do życzenia. Katar okazuje tendencyę ku zupełnemu ustąpieniu.

**Ankieta kanałowa.**

**Wiedeń.** Na wczorajszej ankiecie kanałowej przemawiał także ks. Londzin, który omawiał znaczenie kanału dla rolnictwa i kwestyę regulacyi rzek.

**Socyaliści w Anglii.**

**Londyn.** Narodowy komitet wykonawczy stronnictwa socyalistycznego robotniczego wydał manifest, w którym oświadcza, że istniejące obecnie związki przemysłowe (Trade Unions) stanowią istotną część kapitalistycznego systemu produkcyi oraz, że utworzenie socyalistycznej republiki jest na takiej podstawie niemożliwem. Manifest oświadcza się za gospodarczem łączeniem się robotników na podstawie przemysłowej. Będzie to pierwszym krokiem do ostatecznego celu mianowicie do osiągnięcia środków produkcyi i do użycia ich w interesie całego społeczeństwa.

**Zaburzenia na Haiti.**

**Londyn.** Do dzienników donoszą z Waszyngtonu, że kanonierka „Eagle" otrzymała rozkaz odpłynięcia do Haiti celem obrony interesów Stanów Zjednoczonych.

**Waszyngton.** (B. Reutera). Na wypadek pogorszenia się położenia na Haiti wyszlą tam Stany Zjednoczone okręt wojenny.

---

## ZE SWIATA

**Bandyta-polityk.** W Prusach nawet pospolici bandyci udają teraz patryotów, aby zjednać sobie sympatye sądów niemieckich. I tak np. w Gnieźnie jakiś opryszek wtargnął w celu rabunku na plebanię św. Wawrzyńca i tam poranił ciężko gospodynię i ks. Stefańskiego.

Po dokonanym napadzie udał się czeluy bandyta na policyę i tam zażądał noclegu, jako bezdomny. Tu jednak jego zachowanie zwróciło uwagę ajentów. Gdy mu się dokładnie przyjrzano, zauważono, że w kapeluszu jego znajduje się spora dziura, a kawałek materyi wydartej znalazł się w mieszkaniu napadniętego kapłana. Aresztowano tedy bandytę natychmiast. Opryszek jednak, który nazywa się Pepke i jest Niemcem, oświadczył z oburzeniem, że jako patryota pruski ścierpieć nie może, aby ksiądz polski poniewierał językiem niemieckim. I opowiedział policyantom bajeczkę, że przyszedł na probostwo po kweście, a gdy przemówił po niemiecku, „ksiądz Stefański napadł na niego". Wobec tego musiał się bronić.

Policyanci temu nie uwierzyli, ale sędziowie pruscy uwolnią niewątpliwie bandytę lub przyznają mu co najmniej „okoliczności łagodzące".

**Barcelona.** Z powodu podróży króla hiszpańskiego do Barcelony, „stolicy anarchizmu", tak jeden z korespondentów charakteryzuje niebezpieczne to miasto:

„Barcelona jest stolicą Katalonii, tej prowincyi hiszpańskiej, w której najsilniej nurtują prądy rewolucyjne, republikańskie, a nawet wprost separatystyczne. Znaczna część jej ludności bynajmniej nie ukrywa swego pragnienia oderwania się od Hiszpanii i przyłączenia się do rzeczypospolitej francuskiej. Na tle tego separatystyczno-rewolucyjnego usposobienia, a niemniej na tle tamtejszych stosunków społeczno-ekonomicznych, wytworzył się także silny ruch anarchistyczny. Żadne z miast hiszpańskich nie było tak często widownią krwawych zamachów, jak właśnie ta piękna katalońska emporya handlowa.

Dawniejsze rządy hiszpańskie usiłowały stłumić te wrogie dla państwa i dynastyi prądy siłą broni i czujnością organów policyjnych. Obecnie, jak się zdaje, w Madrycie inny zapanował kierunek. Tak dwór hiszpański, jak gabinet Maury pragną widocznie pozyskać sobie względy Katalończyków, a zwłasza mieszkańców ich stolicy pewnego rodzaju schlebianiem ich partykularystycznym ambicyom i dążnościom. Postanowiono tam podobno nadać temu miastu niejako charakter drugiej stolicy państwa. Jest to spekulacya na wrażliwość, miłość własną i gorący temperament południowców. Niedawno doniesiono, że królowa-matka Krystyna zamierza w Barcelonie zamieszkać na stałe i stworzyć tam niejako drugi dwór królewski. O ile wiadomość ta polega na prawdzie, trudno na razie stwierdzić; dość, że wywołała pewne wrażenie nie tylko w Hiszpanii, lecz także poza jej granicami. A z tych samych motywów i względów wynikło widocznie także życzenie królewskie, aby tam właśnie powitać eskadrę austryacko-węgierską".

---

**Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI** nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708. pod tytułem

**W Imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.**

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez ZOFIĘ z HR. FREDRÓW hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11 60, 12 50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 69 b

---

Oszczędność przedewszystkiem!

**Daje 2% rabatu** w towarach za kupony na koron 50·— po potrąceniu cukru i soli handel pod firmą: **WOJCIECH OLSZOWSKI** W KRAKOWIE, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 a

---

### DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

**Poszukiwane.**

**Potrzebni** dwaj ogrodowi pomocnicy do prowadzenia inspektów i warzywa. Zarząd ogrodów, Wróblik królewski przez Rymanów. 331

**Uczeń** potrzebny do nauki. Walerjan Nowak, Cukiernia w Bochni. 341

**Praktykant** z ukończoną IV klasą gimnazyalną, zostanie zaraz przyjętym w Pierwszej Droguerji J. Wiśniewskiego i K. Jędrzejowskiego 358 KRAKÓW, STRADOM L. 7.

**Panna** pracowita i skromna z dobrem pismem (znajomość ortografii i języka niemieckiego bardzo pożądana) znajdzie całodzienne zajęcie. Oferty pod „Praca" poste rest. Kraków. 349

**Panna** uzdolniona w modniarstwie znajdzie umieszczenie w magazynie mód Heleny Popiel, ul. Lubomska l. 6 I p. 360

**Do wynajęcia.**

**Do wynajęcia.** Dwa pokoje i kuchnia na I-szem piętrze. Wiadomość pod l. 25, przy ulicy Zwierzynieckiej u stróża w oficynie. 343

**Do sprzedania.**

**Dom** 1-piętrowy i 2 oficyny murowane, 30 ubikacyj, stajnia etc. w Grzegórzkach l. 71 do sprzedania. Wiadomość udzieli A. Hofrak Mikołajska 14. 344

**Sklep** korzenny, z powodu choroby właścicielki tanio do sprzedania w Dębnikach, ul. Ogrodowa l. 5 (koło Krakowa). 353

---

Pierwsze galicyjskie Stowarzyszenie Maszynistów, Werkmistrzów mechanicznych i monterów zawiadamia niniejszem, że ma do obsadzenia następujące posady, a mianowicie:
starszego maszynisty do centrali,
starszego palacza do nadzoru 8 kotłów,
dozorców rozdzielnicy,
montera-elektrotechnika,
mechanika werkmistrza,
wozomistrzów.
Odpisy świadectw nadsyłać należy do wyżej wymienionego Towarzystwa, Kraków, Mikołajska 10 I p.
Pierwszorzędne siły narodowości polskiej będą uwzględnione.
*Witold Dylski* sekretarz.
5

---

**ZAKŁAD** artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67 Telefon Nr. 762.

---

**Uczeń** potrzebny do prakyki do cukierni **Adama Piaseckiego** Kraków, ul. Długa 10. Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 68

---

**CHROMOFOTOSKOP** najnowsza zdobycz fotografii plastycznej w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia. Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła! Hygien. oczyszczanie szkieł! 309 Wstęp 10 centów.

Nowość! Godne zwiedzenia!

---

**Czytelnia** Dzienników i Czasopism! ul. Mikołajska 6, I p. **Przeszło 170 pism** polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór. 196 Wstęp 20 hal. ABONAMENT.

---

Bez nauczyciela bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym **„AKKORDEONIE"**

Nowość! Nowość!

grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1174 (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3.000 rycinami darmo i opłatnie. 159

---

**„Cracovia"** Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.

**Desinfekcya**

Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

---

Firma polska, bardzo ruchliwa i solidna poszukuje wszędzie sumiennych, uczciwych i zdolnych

**zastępców**

oferując warunki nader korzystne. Przedmioty pokupne wszędzie; sprzedaż na spłaty. Stanowisko dla pp. zastępców bardzo dochodne. Doświadczenie nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia (opłata jak w kraju) pod adresem: Sumienny 291 Poznań-Posen poste-rest. 326

---

Znakomita **Herbata proszkowa** ¼ funta 35 ct. 147 w handlu J. PIEKŁY Podgórze.

---

**Hotel Polski** w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

---

**50.000** znaleźć można w Krakowie, przy ulicy Siennej l. 11 w składzie papieru **Józefa Dębkowskiego**

najpiękniejszych kart i biletów na św. Józefa.

354

---

L. 157.

**KONKURS.**

Powiatowa Kasa dla chorych w Bochni obsadzi od 1-go Kwietnia b. r. następujące posady:

1) Kierownika z płacą roczną K. 1200.

2) Kontrolora z płacą roczną Kor. 960 za odpowiednią kaucyą.

Posady nadane będą prowizorycznie po upływie dwumiesięcznym normowane i stabilizowane.

Podania z dowodami uzdolnienia odpowiedniego należy wnieść do Zarządu Kasy najpóźniej do 28-go marca b. r.

za Zarząd
*W. Machnicki.*

---

**Płótna** lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości poleca Pierwsza korczyńska Tkalnia M. GONETA w Korczynie. Cenniki oraz próbki żądających gatunków franco. 329

---

**Nie niemiecki** ale polski wyrób doskonałych kompotów Wojciecha Bika nabywać można w handlu **M. Dutkiewicza** Linia A—B. 356

---

**Reklamacye** oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. koncess.

**Biuro informacyjne** dla Spraw wojskowych emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda". Jedyny Zakład wojskowo-naukowy. 318

---

**Panny** potrzebne do spodnic i staników w pracowni sukien damskich przy ul. Floryańskiej liczba 19. II-gie piętro **Bożenna.** 357

---

**LECZNICA** chirurgiczna i instytut Roentgenowski **Dra Artura Frommera** Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecz. Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej). Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

---

**Fabryczny skład grzebieni** szczotek do włosów, zębów, paznokci i sukien oraz mydła, perfumy i pudry poleca 253 **H. Kretschmer** Kraków, ul. Szewska 23.

---

**KTO** poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

---

**PALARNIA KAWY** poleca szczególowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych. **I. JAWORNICKI.**

---

Największa w kraju firma 34 **R. PAWŁOWSKI** w Krakowie, Rynek 18 poleca swe znakomite, przez krawców i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą. Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

---

**URSUS** Najznakomitsze motory ropne Warszawsk. Towarzystwa Udziałowego. Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu. 295 Generalne zastępstwo: **Biuro techn. „Universum", Kraków, Basztowa 19.**

---

Znakomita **Herbata z Wieżą** wszędzie w kraju do nabycia. **SZARSKI i SYN** w Krakowie. Rok założenia 1853. 179

---

**LICYTACYA** (ofertowa) **Towarów bławatnych i t. p.** z masy konkursowej sklepu **„Pod Kościuszką" Mikołajska 1** rozpocznie się d. 16 Marca 1908 r. t. j. w poniedziałek i trwać będzie do dnia 31 Marca 1908 r.

Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od 9—12 rano i 2—6 popołudniu.

Towary będą sprzedawane w następującym porządku:
dnia 16-go i 17-go pończochy i bielizna damska i męska
od dnia 18-go do 21-go włącznie wełny
dnia 23-go i 24-go chustki na głowę i do nosa oraz trykoty i krawaty
dnia 26-go, 27-go i 28-go batysty, zefiry, płócienka, kretony i jedwabie
dnia 30-go i 31-go barchany, podszewki, kapy, serwety i pozostałe z poprzednich dni towary.

UWAGA: Do licytacyi przygotowane: wełny w sztukach, w odpasowanych suknach i bluzkach oraz bieliznę i pończochy w ½ tuz. i tuzinach. Licytacya rozpocznie się od ceny o 40 do 50 procent niższych. Licytacya odbywać się będzie w sklepie na Mikołajskiej.

Zarządca masy konkursowej
**Adwokat Dr. Wilhelm Dadlez.**
347

---

PIERWSZORZĘDNY **Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego** ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51. Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

---

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej **„Austro-Americana".** Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

**GOLDLUST I SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.**

**Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.**

Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego: Lwów, ul. Na Błonie 2, Oświęcim, Brody, Nadbrzeżne, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21908 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

---

Rządowo uprawniona **Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych** pod firmą **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4 wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13 Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

---

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin **Aleksandra Grabowskiego** w Krakowie ulica Szewska l. 16 (filie Grodzka 23 i Długa 12) odznacz. na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.

poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jako to: Szynki pragskie i westwalskie, polędwice pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie. Dwa razy dziennie świeży towar.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 294

---

**Sensacyjna nowość! Orkiestra w kieszeni!** Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę. Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2272. Taki instrument o 16 otworach (32 tonach) z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 8 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu HANNS KONRAD Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 640. (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 158

---

Mam zaszczyt donieść PT. Publiczności, iż na sezon obecny i karnawałowy zaopatrzyłem mój zakład kostyumowy dla teatrów amatorskich i zabaw kostyumowych i wypożyczam takowe tak w mieście jak i na prowincyę po umiarkowanych cenach.

**Ubrania gotowe krakowskie**

dla dzieci i dorosłych, damskie i męskie są w zakładzie do nabycia.

Z poważaniem
**Ludwik Rozwadowicz**
kostymer teatru miejskiego
Kraków, ulica Stolarska l. 13, II-gie piętro.

Wydawca: Leszyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.